Ner 266. Kraków, Wtorek 20 Listopada 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 listopada.

Wiener Ztg ogłasza:

Jego ces. król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 14 listopada b. r. zamianować najmiłościwiej wiceprezydenta Namiestnictwa lwowskiego Hermana Loebla Namiestnikiem margrabstwa Morawy. *Taaffe* m. p.

Głosy dzienników wiedeńskich o nominacyi p. Loebla Namiestnikiem Morawy, znane już są z telegramów sobotnich. Oświadczenia zaś dzienników czeskich dowodzą przedewszystkiem, iż w Bernie spodziewano się dłuższego prowizoryum i że o kandydaturze p. Loebla wcale nie myślano. „P. Loebl — pisze *Politik* — jest w świecie politycznym *homo novus,* a zapewniają tylko, iż jest on reprezentantem ściśle bezstronnego, miłującego prawdę i sprawiedliwość stanu urzędniczego. Jakkolwiek jest rzeczą bardzo pożałowania godną, iż nowy Namiestnik Morawy, nie zna kraju, którym ma w przyszłości zarządzać, to jednak z drugiej strony zaspokaja nas ta okoliczność, iż służył on dotąd wyłącznie w kraju autonomicznie administrowanym i pozostał wolny od centralistycznych zabiegów wiedeńskiej biurokracyi. Wobec tego, iż stoimy wobec zupełnie nowego zjawiska, musimy i chcemy przy ocenieniu nowego Namiestnika zachować sobie lojalną rezerwę, którą w tej chwili uważamy za wskazaną. Chcemy oczekiwać, jak p. Loebl zrozumie swoje stanowisko i czy w sferze swego działania rozwinie tę bezstronną sprawiedliwość, która wszędzie, a szczególnie na Morawie, jest pożądaną. Nie możemy jednak przytem stłumić naszego ubolewania, iż nie powiodło się rządowi wynaleść na posadę Namiestnika osobistość, posiadającą język czeski. Ludność margrabstwa jest w przeważającej większości czeską, a przeto niepomyślną jest rzeczą, iż szef kraju nie włada zupełnie językiem tej większości. Zapewniają jednak, iż nowy Namiestnik będzie się starał wyuczyć języka czeskiego.“

Narodni Listy piszą: „Jakkolwiek w kołach czeskich oczekiwano, iż na posadę namiestnika Morawy zostanie powołany urzędnik, to jednak przykre wrażenie wywarło to, iż wybór nie padł na urzędnika czeskiego. Małą jest dla nas pociecha, iż Polacy chwalą nadzwyczajną rutynę i narodową bezstronność nowego Namiestnika i że zapewniają, iż będzie on rządził zupełnie według intencyj hr. Taaffego. Loebl zna wprawdzie język polski i ruski, ale nie umie po czesku; przyrzekł jednak, iż do następnej sesyi sejmu morawskiego przyswoi sobie znajomość języka czeskiego.“

Morawska Orlice, organ czeskiego klubu sejmowego na Morawie, oczekuje po nowym Namiestniku, iż „kroczyć on będzie, równie, jak jego poprzednik hr. Schönborn, drogami sprawiedliwości. Nieznajomość języka czeskiego da się z początku bardzo uczuwać, ale nie będzie ona długą przeszkodą, gdyż p. Loebl rychło nauczy się po czesku. Nowy Namiestnik, jak się spodziewamy, studyować będzie szczegółowo stosunki kraju i nie będzie się sprzeciwiał potrzebom i słusznym żądaniom Czechów, które po większej części nie są jeszcze spełnionemi. Będzie on, jak się spodziewamy, równie bezstronnym, jak swojego czasu namiestnik Kallina, który wobec Czechów był sprawiedliwym. Jako Polak jest on dla Czechów sympatycznym, a zapewne czynami swojemi pozyska on sobie sympatye Czechów. Na razie jednak nie mogą być Czesi zupełnie zadowoleni z nominacyi, lecz oczekują oni, iż p. Loebl potrafi sobie zdobyć ich sympatye.“

Hlas, organ t. z. partyi „klerykalno-czeskiej“ żąda, aby p. Loebl „był nietylko sprawiedliwym i bezstronnym wobec Czechów Morawy, ale aby nie spuszczał z oka tego, iż trzy czwarte ludności tego kraju są Czesi i że uchylenie dawniejszych niesprawiedliwości wobec Czechów jest nieodzownem. Potrzebnem jest przedewszystkiem, aby gremium urzędników Namiestnictwa nadać taką organizacyę i skład, jakiego wymaga pomyślność służby publicznej i sprawiedliwość wobec Czechów. Konieczną jest rzeczą, aby najwyższy zarząd polityczny dostał się w zupełnie pewne ręce, aby chrześciańsko-konserwatywny kierunek, którego hr. Schönborn w Morawie tak szczęśliwie bronił i energicznie pielęgnował, nie doznał żadnego uszczerbku za Namiestnictwa Loebla, czego też na pewno oczekujemy.“

Do tych głosów dołączyć jeszcze należy oświadczenie, jakie zawiera podobno półurzędowy list wiedeński *Pester Lloyda.* Czytamy tam: „Właśnie w takim kraju, jak Morawa, gdzie przeciwieństwa stronnictw i narodowości dość ostro stoją naprzeciw siebie, jest dla skutecznej działalności szefa kraju rzeczą bardzo cenną, jeśli on z góry wobec zamieszkujących kraj ten szczepów może wystąpić z równą bezstronnością, jeśli z góry względy partyjne lub przywięzywane do nich nadzieje i obawy nie osłabią i nie utrudnią jego pracy, jednem słowem, jeśli szef kraju nie jest mężem stronnictwa, lecz urzędnikiem państwa w ścisłem, a zarazem także w najlepszem tego słowa znaczeniu, dla którego bezstronne wykonywanie ustaw i dobro powierzonego jego kierownictwu kraju koronnego, jest jedynie decydującą normą. Ten kierunek myśli, który przyświecał zawsze gabinetowi Taaffego, był także decydującym przy rozstrzygnięciu pytania, w jaki sposób obsadzić należy opróżnioną posadę Namiestnika Morawy. Było to przeto zupełnem zapoznaniem położenia rzeczy, tudzież przewodnich zasad obecnego gabinetu, jeśli niedawno ze strony partyjno-publicystycznej starano się wywrzeć nacisk na ministerstwo w tym duchu, aby takowe powołało tego lub owego wybitnego przywódcę stronnictwa na Namiestnika morawskiego. Pominąwszy już, iż te delikatnie objawiane wskazówki wkraczały w tak troskliwie przez hr. Taaffego strzeżony zakres władzy wykonawczej, spuszczono przytem z oka ten fakt, iż obecny szef gabinetu zawsze trzymał się tej zasady, że wybitnych posterunków administracyjnych nie należy obsadzać przywódcami stronnictw i że od tej zasady, niewątpliwie słusznej dla pomyślności krajów koronnych i skutecznej administracyi, nie da się nigdy odwieść tem rozumowaniem, iż uległość w tym punkcie ułatwiłaby mu może bardzo jego stanowisko wobec poszczególnych stronnictw.“

Z Aten donoszą do *Polit. Corr.*, że nie w samej tylko prasie greckiej, ale i w innych kołach politycznych odzywa się coraz więcej głosów za utrzymywaniem dobrych stosunków z Austro-Węgrami. Że zwrot ten w opinii publicznej ustali się i nabierze trwałości, wnosić można ztąd, że nie jest on kaprysem przelotnej chwili, ale jest rezultatem rozwoju, zwolna już lat kilka odbywającego się. Drażliwość, jaka dawniej w Grecyi panowała przeciw Austro-Węgrom, miała swe źródło w przesądzie o mniemanych zachciankach Austryi urzeczywistnienia na półwyspie bałkańskim polityki zaborczej. Przesąd ten zaczął najpierw znikać w kołach kierujących, później część prasy zmieniła pierwotne swe zdanie, a dzisiaj zaczyna już w szerokich kołach panować przekonanie, że polityka Austryi ma przedewszystkiem swobodny i samodzielny rozwój państw bałkańskich na celu. Na rozwój i ustalenie się tak pomyślnej opinii wpłynęły w ostatnich czasach sympatyczne dla Grecyi oświadczenia hr. Kalnokiego w delegacyach wspólnych, stanowczość, z jaką z Wiednia zapobiegano usiłowaniom poruszenia kwestyi macedońskiej, nareszcie grzeczności dworskie wymienione między cesarzem Franciszkiem Józefem a królem greckim. Oto stadya rozwoju nowego zwrotu w opinii publicznej, opierającego się na coraz bardziej ustalającem się przekonaniu, że Austrya łącznie z innemi mocarstwami europejskiemi ostateczne rozwiązanie kwestyi wschodniej upatrywać jedynie będzie w ustaleniu samodzielności i w pomyślnym rozwoju państw bałkańskich.

W czwartek d. 22 b. m. zbierze się parlament niemiecki, dnia 23 b. m. przystąpi parlament do wyboru prezesa i wiceprezesów, a 26 b. m. mają się już rozpocząć rozprawy nad budżetem, w czasie których wystąpi może rząd z projektem kilku nadzwyczajnych wydatków na cele wojskowe. Łatwo więc sobie wytłómaczyć, dlaczego półurzędowe dzienniki nie przestają przedstawiać sytuacyi, jako niepewnej, tak ze strony Francyi, gdzie, jak utrzymują, rząd uledz łatwo może prądom szowinistycznym, jak ze strony Rosyi, której zamiary są zdaniem pomienionych dzienników bardzo wątpliwe. Rosya, mówi *Köln. Ztg,* rokuje na targach europejskich o pożyczkę na rzekomo pokojowe cele, a wojska swe posuwa ciągle od wschodu ku zachodowi; *Post* zaś twierdzi, że wobec zagadkowego postępowania Rosyi „nawet najpierwszy nasz mąż stanu nie może obliczyć z pewnością ewentualności, jakie z bieżącego rozwoju rzeczy w Rosyi wyniknąć mogą.“ Cel pożyczki, jaki podają w Rosyi, mówi dalej *Post,* że niby zaciągniętą ma być na konwersyą pożyczki z r. 1877, jest tylko pozornym. Skorą ją rząd rosyjski do rąk dostanie, użytą będzie na cele wojenne. Dlatego nie przestaje odradzać kapitalistom niemieckim wzięcia w niej udziału.

Okazuje się teraz, mówi jeszcze *Köln. Ztg,* że wszystko, o czem od kilku miesięcy donosiły dzienniki austryackie, węgierskie, a po części i niemieckie o ruchach wojsk rosyjskich, było rzeczywistą prawdą, a jeśli teraz piszą w Petersburgu, że ostatnie rozporządzenia w armii miały tylko większy ład w rozłożeniu wojska na celu, zniesienie zaś okręgu wojennego charkowskiego i przełożenie wojsk jego do okręgu kijowskiego miały tylko administracyjne oszczędności na celu, poczytać to jedynie należy za słabe usiłowania zamaskowania rzeczy. Dla nas, mówi w końcu *Köln. Ztg,* jest to losem przez samo jeograficzne położenie zgotowanym, że będąc w środku między silnie uzbrojonymi przeciwnikami, „musimy się też sami stósownie do tego urządzić.“

Ostatnie słowa zdają się dość jasno wskazywać, do czego to wszystko zmierza.

Znaczącem też jest, co korespondent berliński *Standarda* donosi swemu dziennikowi, — znaczącem szczególnie przez to, że organa kanclerskie nie występują z zaprzeczeniem tego. „W stosunkach Niemiec do Francyi, mówi pomieniony korespondent, zaczynają się zbierać wielkie chmury. Ks. Bismark powiedział wprawdzie kiedyś, że Niemcy oczekiwać muszą zaczepki Francyi, ale od czasu, kiedy to powiedział, zmieniły się stosunki.“

Inne pisma rządowe angielskie piszą natomiast, że wszystko, co w ostatnich czasach mówią o uniepewnieniu pokoju, polega na prostych wnioskach, niemających żadnej rzeczowej podstawy.

Jak donosi *Schles. Ztg,* wyraził się cesarz Wilhelm, przebywający obecnie w Wrocławiu, w następujących słowach o wyniku wyborów w Wrocławiu: „Cieszy mnie bardzo, że wybory w Wrocławiu wypadły dobrze i że po raz pierwszy stronnictwa kartelem związane odniosły tu zwycięztwo.“

Przyjmował też cesarz deputacyą robotników, a dziękując jej za okazane sympatye, oświadczył, że los robotników obchodzi go bardzo i wszyscy robotnicy powinni, tak jak wrocławscy, okazywać lojalne usposobienie.

Jak donosi *Bresl. Ztg,* podał cesarz każdej z osób, które go na dworcu kolejowym witały, rękę, wstrzymał się tylko od podania ręki burmistrzowi miasta Friedensburgowi i radcy miejskiemu Freundowi, którzy obaj należą do stronnictwa wolnomyślnych.

U barona Roggenbacha miano znaleść papiery uniewinniające Geffckena; wynika z nich bowiem, że cesarz Fryderyk upoważnił Geffckena do ogłoszenia jego pamiętników.

Podług wiadomości, nadchodzących z Lisbony, ma być flota portugalska na wybrzeżach wschodnio-afrykańskich wzmocnioną; *Kreuz-Ztg* donosi nadto, że i Turcya weźmie udział w blokadzie portów zanzibarskich.

Soleil ogłasza list hr. Paryża, chwalący wystąpienie Lamberta de Sainte Croix w Tours, gdzie, jak wiadomo, zapowiadał blizkie przywrócenie monarchii we Francyi. Hr. Paryża dziękuje swym stronnikom za okazanie uczuć szczerze rojalistycznych i mówi dalej: „Wierność wasza jest moją siłą, potrzebuję jej dziś więcej, niż kiedykolwiek. Rojaliści mogą liczyć na mnie. Dobrześ Pan zrobił, wyjaśniając, że jedynym rezultatem działania republikańskiego były krwawe dni roku 1789; dnie korzystnych a pokojowych reform zaliczają się zaś wszystkie do czasów monarchii.“

Przeciw programowi margr. de Breteuil, ażeby działanie jen. Boulangera uważać za taran, który rojalistom drogę do władzy ma przebić, przemawia przeważna część dzienników monarchicznych. *France* pisze, że ograniczy się i nadal do prostego okrzyku: Niech żyje król i żadnego niepotrzebnego dodatku do tego nie ścierpi. Dlatego też zwalczać będzie stanowczo awanturnicze zapędy Boulangera. *Univers* oświadcza, że program margrabiego de Breteuil może tylko szerzyć zwątpienie w szeregach rojalistycznych, zdawaćby się bowiem mogło, jakoby Francya nie czuła jeszcze potrzeby powrotu do monarchii i oczekiwać dopiero musiała zachęt awanturniczych w rodzaju wichrzeń Boulangera. Boulanger zresztą ani myśli, zdaniem pomienionego dziennika, torować dróg Orleanistom. Droga jego wiedzie raczej do cesarstwa.

Jak już wiadomo, przerwane zostały w francuskiej Izbie deputowanych rozprawy nad budżetem skutkiem udania się znacznej części członków komisyi budżetowej do Nimes, gdzie w procesie deputowanego Andrieux przeciw deputowanemu Gilly występować będą, jako świadkowie. Podany także na świadka i przez sąd zawezwany minister Freycinet, spowodowanym został przez Radę ministrów, ktora się w tym celu odbyła, aby się nie udał do Nimes, ale stawił się do dyspozycyi pierwszego prezydenta sądu apelacyjnego w Paryżu, który go jako świadka ma przesłuchać.

Rada municypalna Paryża postanowiła urządzić w dniu 2 grudnia r. b. wielką pielgrzymkę na cmentarz przedmieścia Montmartre do grobu Baudina. Baudin należał do tej drobnej liczby deputowanych, którzy Napoleońskiemu *coup d'état,* wykonanemu 2 grudnia r. 1851, zbrojnie oprzeć się chcieli i który zginął zaraz na pierwszej z tych kilku barykad, które wznosić zaczęto. Ma to być kontrmanifestacyą republikańską przeciw wszelkim imperyalistycznym zachciankom, a tem samem i przeciw zabiegom Boulangera.

W artykule zatytułowanym „Król to powiedział,“ żąda *Etoile belge,* aby, wobec rozchodzących się wieści o zmowach Belgii z pewnem mocarstwem, zaznaczyła Izba uchwałą rezolucyi ścisłą i niewzruszoną neutralność Belgii, gdyby bowiem to nie nastąpiło, mogłoby które z mocarstw na przypadek wojny wziąść rozchodzące się dziś pogłoski za pozór do niezważania na neutralność Belgii.

Nord wyraża się z powodu ostatniej mowy Gobleta w bardzo sympatyczny sposób o Francyi, a odzywa się natomiast z ironią o umowach niemiecko-angielskich względem wschodniej Afryki.

Wybór jenerała Florescu na prezesa senatu rumuńskiego uważają dzienniki rumuńskie za porażkę rządu, którego kandydatem był Krenulesco. To też organ ministerstwa *Romania libera* daje do zrozumienia, że w razie dalszej opozycyi konserwatystów przeciw rządowi, rząd nie wahałby się odwołać się ponownie do ludu rumuńskiego.

Ankieta propinacyjna, zwołana w ubiegłym tygodniu przez Wydział krajowy w myśl ostatniego ustępu rezolucyi sejmowej, którą polecono Wydziałowi zbadanie projektu rządowego jakoteż wniosków poselskich, komisyi przedłożonych pod względem: *a*) planu finansowania i tegoż oddziaływania na fundusz krajowy, *b*) sprawiedliwego, a nabytym prawom odpowiedniego, odszkodowania uprawnionych, *c*) zarządu funduszem propinacyjnym, ewentualnie propinacyą przez kraj nabytą, ukończyła w zeszłą sobotę swoje obrady. Uznawszy zarówno projekt rządowy, jak wszystkie inne projekty za nieodpowiadające interesom kraju i uprawnionych właścicieli, wyraziła ankieta przekonanie, iż najlepszym sposobem załatwienia sprawy propinacyjnej byłoby przekazanie przyznanej przez państwo jednomilionowej subwencyi do funduszu propinacyjnego, celem fruktyfikacyi na rzecz uprawnionych i rozdzielenia takowej dopiero po latach 22 razem z resztą funduszu w myśl ustawy propinacyjnej z 1875 r.

Czy ankieta nie przekroczyła zakreślonych jej obradom przez Wydział krajowy granic przez to, że nie ograniczyła się do właściwego swego zadania, polegającego na krytycznym rozbiorze przedłożonych projektów wykupna — trudno nam sądzić, bo nie znamy dokładnie treści kwestyonaryusza, który był podstawą obrad ankiety. Natomiast nie ulega wątpliwości, że uchwała ankiety, oświadczająca się tak stanowczo przeciw samej zasadzie wykupna wywoła niemałe zdziwienie w całym kraju. Przypomnijmy sobie genezę całej sprawy. Skoro ustawa państwowa przyznała właścicielom propinacyi tytułem odszkodowania za przewidywany ubytek w dochodach subwencyą 1 miliona aż do r. 1910 i Sejmowi przekazała obmyślenie sposobu jej użycia w powyższym celu, gdy rząd uznał za stósowne wystąpić równocześnie z projektem natychmiastowego wykupna, a opinia znacznej większości społeczeństwa krajowego oświadczyła się za zasadą wykupna, występując jedynie z krytyką przedłożenia rządowego — Sejm zaskoczony niespodziewanie tak ważną sprawą, nie mogąc dla krótkości sesyi zdecydować się na merytoryczne jej załatwienie, obmyślił tymczasowe użycie tegorocznej subwencyi, co do samej zaś sprawy wykupna ograniczył się do wypowiedzenia przekonania, iż uważa wykupno za pożądane, byleby uwzględniło słuszne żądania uprawnionych i nie naraziło kraju na straty. Zarazem złożył Sejm dalsze działanie w tej sprawie, mające na celu przygotowanie jakiegoś możliwego do dyskusyi projektu wykupna, w ręce swojej władzy wykonawczej, polecając jej, aby się porozumiała z rządem co do samej podstawy zniesienia prawa propinacyi przez zaprowadzenie opłat licencyjnych i krajowego podatku konsumcyjnego i zbadała, czy któryś z istniejących projektów nie mógłby być przyjęty.

W rezolucyi swojej wypowiedział Sejm dwie zasady: że wykupno propinacyi jest pożądane, że jednak przedłożony projekt rządowy nie odpowiada zapatrywaniom większości sejmowej.

Nie będziemy dzisiaj ponownie uzasadniać wszystkich powodów, przemawiających za słusznością obu przez Sejm wypowiedzianych zasad. Dziennik nasz od samego początku bronił interesów kraju i uprawnionych wobec niekorzystnych postanowień przedłożenia rządowego, czytelnicy nasi mieli więc sposobność poznać całą sprawę w najdrobniejszych szczegółach i mają jeszcze w świeżej pamięci wyczerpujące relacye o obradach subkomitetu sejmowej komisyi propinacyjnej, na których rozbierano zarówno projekt rządowy, jak i wnioski poselskie, odnoszące się do powyższej sprawy. Dosyć zaznaczyć, że względy ekonomiczne przyjścia z pomocą zagrożonej w swej egzystencyi większej własności naszego kraju, konieczność stworzenia zdrowszej organizacyi szynkarstwa po wsiach i miasteczkach, korzyści finansowe dla skarbu krajowego, który przy tej sposobności mógłby uzyskać nowe źródła dochodów w podatkach konsumcyjnych od napojów propinacyjnych i w wyłącznem prawie pobieraniu opłat licencyjnych od wyszynku, potrzeba stanowczego uregulowania kwestyi propinacyjnej miejskiej, wreszcie niebezpieczeństwo i ekonomiczna niekorzyść gromadzenia kilkudziesięciumilionowych funduszów, przemawiają stanowczo za załatwieniem sprawy propinacyjnej.

Ankieta Wydziału krajowego, oświadczając się przeciw wykupnu, widziała jedynie trudności, jakie się nasuwają przy każdej reformie, sięgającej głębiej w stosunki ekonomiczne i społeczne, bo cały kierunek myśli obradujących zwrócony był przedewszystkiem do krytyki istniejących projektów. Nie można się łudzić, ażeby jakiekolwiek rozwiązanie sprawy zadowolniło wszystkich interesowanych. Nie przeczymy, że trudności są wielkie, zwłaszcza wobec znanej ustawy z r. 1875, która bądź co bądź stanowić musi jedyną prawną podstawę w ocenianiu dzisiejszych stosunków. Sądzimy jednak, że nie znajdujemy się w położeniu bez wyjścia, że istnieje praktyczna możliwość takiego uregulowania sprawy, ażeby i kraj finansowo nic nie ryzykował i uprawnieni otrzymali sprawiedliwe wynagrodzenie i kwestya szynkarska znalazła pomyślne dla naszych stosunków wiejskich rozwiązanie.

Wobec jasnej i stanowczej uchwały Sejmu sądzimy, że należałoby już zaprzestać bezpłodnych dyskusyj nad kwestyą wykupna, za którą w zasadzie kraj cały i jego najwyższa reprezentacya się wyraźnie oświadczyła. — Zadaniem dalszych obrad Wydziału krajowego i pertraktacyj z rządem, do których Sejm Wydział krajowy upoważnił, nie powinno być nic innego, jak tylko przygotowanie takiego projektu wykupna, któryby wymogom powyższym ile możności zadość czynił i miał widoki uzyskania większości w Sejmie. Zwoływanie ankiet uważamy w obecnem stadyum sprawy, po wyczerpujących dyskusyach w literaturze i prasie krajowej oraz w podkomitecie sejmowej komisyi propinacyjnej, za rzecz bezużyteczną, bo zbyteczną i powodującą tylko dalszą zwłokę w przygotowaniu ostatecznego projektu, którego kraj i Sejm wkrótce zebrać się mający wyczekują.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Z Poznańskiego 17 listopada.

(?) Od pewnego czasu zaczęto tu rozpuszczać tendencyjne wieści, że *Kuryer Poznański,* jedyny organ tej spójności, jaka łączy narodowość naszą z religią i jest najwarowniejszą tarczą w obecnej walce polskości z nacierającym na nią germanizmem, ma z upływem roku bieżącego przestać wychodzić. Wobec zaniepokojenia, jakie wiadomość ta sprawiła w zdrowszej części wszystkich warstw ludu naszego, wystąpiła dziś redakcya *Kuryera Poznańskiego* w samą porę, nietylko z zaprzeczeniem mylnej wieści i pocieszającem zapewnieniem, że „grono osób najpoważniejszych tak duchownych jak świeckich zapewniło już redakcyi swą pomoc i przyrzekło tak moralne jak i materyalne poparcie, które dalsze istnienia *Kuryera* najzupełniej poręcza,“ ale zarazem z bardzo dokładnem zaznaczeniem programu swego. „*Kuryer Poznański* — są słowa odezwy od redakcyi — wychodzić będzie z tą samą dążnością katolicką i polską, która dla niego była gwiazdą przewodnią od roku 1873 do dnia dzisiejszego.“

„*Kuryera* ożywiał zawsze duch pierwotnych jego założycieli, a mianowicie duch ś. p. X. prałata Koźmiana, który zadania i posłannictwa Polski nie pojmował inaczej, jak w nierozerwanej łączności ze świętym Kościołem i ze Stolicą apostolską. Ten sztandar i nadal *Kuryer* trzymać będzie wysoko.“

Ale *Kuryer,* będąc pismem katolickiem, nie będzie pismem czysto-kościelnem, „organem wyspy tumskiej“, jak się wyrażają jego przeciwnicy, chociaż „szacunek i cześć dla władzy duchownej, jej powagi i jej wysokiego stanowiska pierwszorzędne w programie jego zajmie miejsce.“ Waruje sobie zaś redakcya wyraźnie „odrębność zdania i niezależność polityczną, gdyby tego kiedykolwiek w odmiennych warunkach zajść miała potrzeba“, chociaż jest przekonaną, że ani ona, ani też społeczeństwo polskie na taką próbę wystawione nie będzie.

„Broniąc praw Kościoła naszego świętego — mówi dalej redakcya *Kuryera* w swej odezwie do czytelników — bronimy zarazem praw narodowości, a walka, którą toczymy w obronie praw polskości, jest zarazem świętym bojem za sprawę świętej wiary naszej.“

Oto program *Kuryera Pozn.,* który i we waszych kołach powinien znaleść uznanie i ten oddźwięk sympatyczny, który prenumeratorów przysparza.

W żadnym kierunku nie prześladują u nas teraz tak żarliwie, jak w zakresie szkolnym. Jak wam wiadomo, wykreślono już język polski z rzędu przedmiotów, których w szkołach ludowych nauczają. Rzecz bardzo prosta, że się w wielu miejscach znalazły osoby, które szkołę z własnej ochoty zastępują i udzielają dzieciom bezpłatnej nauki w zaniedbanym przez szkoły przedmiocie.

W ostatnich czasach zaczęto w szkołach wypytywać dzieci, kto je uczy po polsku, poczem policya zaczęła wspomnianym ochotnikom nauczycielskim zakazywać uczenia. Wywiązała się z tego szczególna kwestya prawna. W myśl ustaw szkolnych pruskich nie wolno osobom do tego nieuprawnionym nauczać żadnego przedmiotu „w program nauk szkolnych wchodzącego“. Ale nauka języka polskiego wykluczoną została ze szkół, przestała więc należeć do rzędu tych, których prywatnie uczyć niewolno! Osoby też, które zaczepiono, żądają, aby policya zakaz swój powtórzyła na piśmie i go oparła na paragrafie ustaw, który ją do tego upoważnia.

Pisma nasze zajmują się jeszcze ciągłe przeglądem lokalnych usiłowań z czasu ostatnich wyborów do sejmu pruskiego. Zbiera się przez to cenny materyał statystyczny do ocenienia sił naszych narodowych w każdym zakątku naszej dzielnicy, wywiera kontrolę nad spełnianiem obowiązku narodowego i zyskuje wskazówki, gdzie na przyszłość agitacya wyborcza ma powiększyć i staranniej uwydatnić swą czynność.

Po zajęciach wyborczych do sejmu pruskiego ukazują się już nowe zadania wyborcze z większemi jeszcze połączone trudnościami: wybory do rady miasta Poznania, w przeważnej swej części przez Niemców owładniętego, i do Ziemstwa kredytowego poznańskiego. Tak o jednych, jak i drugich doniosę, skoro się tylko w nich usiłowania nasze jasno uwydatnią.

W ostatnich czasach zaszło kilka przypadków wydalań. Są to przeważnie poddani austryaccy, których tym razem los ten spotyka, między nimi niejakiego Pużę, 77 lat liczącego starca, oraz żonę jego i żonatego syna, który już wojskowość swą w Prusach odsłużył.

Berlin 14 listopada.

(*J.*) Wczorajszy *Reichsanzeiger* oznajmił wreszcie notę ambasadora niemieckiego w Londynie hr. Hatzfelda i odpowiedź markiza Salisburego w sprawie blokady wschodniego wybrzeża Afryki. Podług powyższych not blokada rozciągnie się tylko na te części wybrzeża, które należą do sułtana Zanzibaru, a dalsze jej rozszerzenie nastąpi chyba jeszcze w częściach portugalskich. Ponieważ sułtan Zanzibaru uważa się za pana tak terytoryum leżącego w sferze interesów angielskich, jak i terytoryum leżącego w sferze interesów niemieckich, blokada w zasadzie rozciągnie się na całe owe terytoryum; nie wyłącza to jednakże, że rzeczywista akcya ograniczy się obecnie na terytoryum interesów niemieckich. Wiadomości z Zanzibaru do *Timesa* potwierdzają to mniemanie. Wogóle bliższe uregulowanie sprawy polega obecnie na zobopólnych admirałach. Pierwsze wiadomości, które marzyły o blokadzie, mającej się rozciągnąć na kilkaset mil geograficznych od Suakimu do Mozambiku, okazały się więc mylnemi,

jak się tego spodziewać było można. Obie noty, tak niemiecka, jak i angielska, wspominają o zezwoleniu sułtana Zanzibaru na mającą się odbyć akcyę i wyłączają tem samem wszelką nieprzyjacielską ideę przeciwko sułtanowi lub jego terytoryum. Punkt ten zasługuje głównie na uwagę wobec innych planów co do samej wyspy Zanzibar i posiadłości tamże osiadłych Arabów, które gorączkowe umysły już pochłaniały, jako objekta indemnizacyi. Celem blokady jest zatamowanie handlu niewolnikami i przeszkodzenie dalszego importu broni i amunicyi; środkiem do osiągnięcia powyższych celów będzie rewizya podejrzanych okrętów. Z niemieckich okrętów awizo „Pfeil“ z kapitanem Herbingiem ma w tym jeszcze tygodniu wyruszyć do Zanzibaru. „Pfeil“ oprócz kilku dział rewolwerowych, liczy pięć dział 12 centymetrowych i dwie elektryczne maszyny; załoga jego składa się z 127 ludzi. Oprócz tego prawdopodobnie jeszcze jeden lub dwa okręty niemieckie, które obecnie bawią na morzu Śródziemnem, udadzą się do Zanzibaru.

Organ kanclerski nie przestaje w szczwaniach przeciwko Francyi. Artykuł *le Rappel*, który wspomniał o 8.000 Alzatczykach i Lotaryngczykach w tak zwanej legii zagranicznej, nastręczył ponownie okazyę do zjadliwych wywodów, jakoby Francya czyhała tylko na chwilę wojny. *Nordd. Allg. Ztg* nie wahała się nawet skierować artykuł wprost przeciwko francuskiemu ministerym, nazywając p. Lockroy właścicielem owego dziennika, przeciwko czemu *le Rappel* już zaprotestował donosząc, że p. Lockroy już od kilku lat nie należy do jego współpracowników, i że nigdy jego nie był właścicielem.

Również etat wojskowy Francyi do żywego oburza urzędowy organ kanclerski. Wywody te prawdopodobnie mają na celu głównie utrudnienie nowej rosyjskiej pożyczki i nie omieszkają zapewne wywrzeć pewnego wpływu. Inspirowana czasami *Post* objaśnia nawet, „że pojawienie się tej pożyczki na giełdzie niemieckiej znacznieby ułatwiło zmierzającą ku wojnie agitacyę panslawistów.“

Rada państwa.

(262-gie posiedzenie Izby poselskiej).

Na sobotniem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad § 1 ustawy o spadkach włościańskich. Paragraf ten określa zakres rolniczych posiadłości średniej wielkości. Za skreśleniem tego paragrafu przemawiał w piątek dep. Kronawetter. Z jego wywodami polemizował dep. Lienbacher, wskazując, iż tłómaczy on sobie błędnie cel ustawy, który zmierza do utrzymania gruntów włościańskich. Gdyby tej ustawy nie uchwalono, natenczas średnie posiadłości włościańskie zupełnie zginą. Co do kwestyi kompetencyi wyraża mowca swoje zdziwienie, iż właśnie t. z. partya wiernokonstytucyjna stara się przy każdej sposobności ująć nieco praw sejmom krajowym, a dodać je Radzie państwa. Najwłaściwiej byłoby nie poruszać kwestyi konstytucyi, a natomiast oświadczyć się za ustawą, która odpowiada najsłuszniejszym ideom chrześcijaństwa. (Żywe oklaski po prawicy).

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn polemizuje głównie z Chlumeckym i odpiera jego wywody na podstawie wykazów statystycznych. Zapytuje też, dlaczego Chlumecky nie zwoływał ankiety wtedy, gdy był ministrem. Przywiedzione przez niego cyfry pochodzą z lat dawniejszych, obecne stosunki są zupełnie inne. Minister przytacza w końcu drastyczne przykłady, do czego nadzwyczajne rozkawałkowanie gruntów doprowadziło we Włoszech, a szczególnie w Sycylii. Dość wspomnieć o jednym wypadku, iż kilka metrów kwadratowych gruntu posiadało kilku właścicieli, a ciągnęli oni z tego dochód tak mały, iż z tego dochodu nie mogli sobie sprawić nawet pary butów.

Dep. Dr Kopp krytykuje niedokładne określenie § 1, którego brzmienia broni w dłuższem przemówieniu reprezentant rządu szef sekcyi Dr Steinbach. Po przemówieniu Fürnkranza, który oświadcza się stanowczo za przyjęciem ustawy, została dyskusya na wniosek dep. Doblhammera zamkniętą.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Komisya budżetowa odbyła w piątek posiedzenie, na którem oświadczył minister skarbu w sprawie wniosku dep. Mengera co do przedłożenia projektu ustawy o ściąganiu podatków przez organa gminne, że projekt ustawy o ściąganiu podatków jest już w stadyum obrad, ale przedłożenie tego projektu w ciągu bieżącej sesyi parlamentarnej nie jest prawdopodobnem, albowiem niektóre władze centralne nie przedłożyły jeszcze swoich opinij. — Na zapytanie dep. Beera odpowiedział minister skarbu, że o ile to będzie możliwem, przedłoży po ponownem zebraniu się Rady państwa projekt ustawy, tyczący się reformy podatku zarobkowego i dochodowego.

Podczas obrad nad podatkiem gruntowym i zarobkowym dep. Abrahamowicz zwrócił uwagę na spustoszenia, poczynione przez myszy w polach. Minister Dr Dunajewski oświadczył, że gotów jest do tych wszelkich opustów podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych, na które ustawa pozwala.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W dalszym ciągu obrad Koła w dniu 11 listopada nad budżetem przystąpiono do działu „Sól“. P. Popowski w zastępstwie nieobecnego p. Hompescha podnosi jego dawny wniosek: o zmniejszeniu na połowę ceny soli dla właścicieli bydła i koni w powiatach granicznych Galicyi i Bukowiny, jak to Koło już uchwaliło zeszłego roku i jak już p. Hausner bezskutecznie proponował w komisyi budżetowej zeszłorocznej. We własnem zaś imieniu p. Popowski stawia i motywuje następujący wniosek: „Poleca się członkom komisyi budżetowej starać się o usunięcie szykan w zarządach salin przy sprowadzaniu wody solnej oraz o zniżenie ceny takowej z 70 centów do 26 cent., tj. do ceny, za jaką mieszkańcy Wieliczki wodę tę otrzymują.“ P. Lewakowski Karol stawia i motywuje wniosek: „Komisya budżetowa uchwali wezwać rząd, ażeby ustanowił rejon kilkomilowy w powiatach, w których są solne źródła, w obrębie których wolno będzie właścicielom, wykazującym się posiadaniem pewnej ilości bydła, wedle tej ilości pobierać tanią wodę solną.“ P. Rutowski motywuje i uzasadnia cyframi wniosek następujący: „1) zapytać rząd, dlaczego eksploatacya soli kamiennej stale się obniża i to bardzo znacznie, zwłaszcza ze szkodą i niebezpieczeństwem dla kopalni w Bochni; 2) wezwać rząd, ażeby podwyższono produkcyę soli w Galicyi w takim samym stosunku, jak w innych krajach koronnych.“ Nareszcie p. Romaszkan postawił wniosek: „Wzywa się rząd, ażeby urządził w każdym powiecie przynajmniej jeden skład rządowy wszelkich gatunków soli z zachowaniem jednolitej ceny w całym kraju“. W dyskusyi nad temi wnioskami w sprawie soli brali udział, prócz wnioskodawców, pp. Chrzanowski, Hausner, Szczepanowski, Czaykowski Wład., Żuk Skarszewski, Chotkowski i Abrahamowicz. Na wniosek formalny p. Onyszkiewicza Koło nie uchwala tych wniosków jako dyrektywy dla komisyi budżetowej, ale jako wskazówkę życzeń Koła, zostawiając członkom komisyi budżetowej swobodę działania w komisyi, a dla Koła swobodę uchwał ostatecznych przy drugiem czytaniu budżetu. Przystąpiono do głosowania, przyczem uzyskały poparcie Koła wszystkie wymienione wnioski.

Przewodniczący otwiera dyskusyę nad działem „cła“. Referent p. Abrahamowicz zaleca preliminarz rządowy. P. Lewakowski Karol stawia wniosek, „ażeby ze strony członków komisyi budżetowej nastąpiło zapytanie, o ile rząd austryacki korzysta z prawa przysługującego mu kontroli pobierania ceł od nafty surowej w Węgrzech i jak się sprawdziły w tej mierze przez rząd wydane rozporządzenia wykonawcze.“

P. Szczepanowski stawia i motywuje wniosek: „Poleca się komisyi budżetowej porozumieć się z rządem co do zaprowadzenia linii statystycznej naokoło Galicyi w celu otrzymania potrzebnych dat statystycznych eksportu i importu galicyjskiego.“

Wnioski pp. Lewakowskiego i Szczepanowskiego uzyskały poparcie Koła.

Sprawy krajowe.

Delegatami do Towarzystwa kredytowego ziemskiego zostali dalej wybrani;

W powiecie grybowskim p. Antoni Weyda, zastępcą p. Hilary Podoski.

W powiecie kałuskim p. Franciszek Rozwadowski, zastępcą p. Klemens Postruski.

W powiecie rawskim p. Mieczysław Lewandowski; zastępcą p. Franciszek Jędrzejowicz.

W powiecie sokalskim p. Feliks Obertyński, zastępcą p. Tomasz Rozwadowsi.

W powiecie skałackim p. Jan Vivien, zastępcą August bar. Romaszkan.

W powiecie tłumackim p. Oktaw Doschott, zastępcą p. Konstanty Ładomirski.

W powiecie zbaraskim p. Mieczysław Konopacki, zastępcą p. Józef Mieczkowski.

W powiecie bóbreckim p. Bronisław Ujejski.

W powiecie wadowickim Władysław Haller, zastępcą Aleksander Gostkowski.

W powiecie brzeżańskim Franciszek Wolfarth, zastępcą Józef Mieliński.

W powiecie pilzneńskim hr. Witold Łubieński, zastępcą Dr Ludwik Midowicz, notaryusz.

W powiecie liskim Teofil Żurowski, zastępcą Władysław Bal.

W powiecie jarosławskim Edward Micewski, zastępcą Włodzimierz Younga.

W powiecie mieleckim Mieczysław Artwiński.

Z powiatów Biała i Żywiec został wybrany delegatem p. Antoni Wrotnowski, b. dyrektor banku krajowego, zastępcą p. Herman Czecz, wiceprezes Rady powiatowej.

Zastępcą delegata w Tarnowie wybrano, jak nam donoszą, nie X. Lepiarza, lecz p. Leopolda Dietla, właściciela dóbr Rzuchowa.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Nowy ambasador austro-węgierski przy dworze angielskim, hr. Deym, odjechał z Wiednia do Londynu.

Telegrafują do *Dziennika Polskiego:*

Nominacya Loebla namiestnikiem Morawy przyjęta została daleko przychylniej przez Niemców, niż przez Czechów. Przynajmniej młodoczescy posłowie wyrazili swe niezadowolenie głośno, jak się tylko o nominacyi dowiedzieli. Jeden z nich rzekł nawet: „Gdyby namiestnikiem zamianowano prawdziwego Polaka, nie mielibyśmy nic przeciw temu, ale p. Loebl jest raczej niemieckim urzędnikiem.“

Fremdenblatt donosi, że ministerstwo handlu stósownie do sprawozdania Namiestnictwa przyjęło projekt budowy kolei, przedłożony przez Zakład kredytowy austryacki, na linii Jasło-Rzeszów.

Herbst miał dziś w parlamencie astmatyczny napad duszności. Dzisiaj jest mu jednak lepiej.

Ministerstwo oświaty ma wydać rozporządzenie, że służącym jako jednoroczni ochotnicy koncypientom adwokackim za stracony rok ma być liczona przynajmniej półroczna praktyka.

Minister Gautsch przyjął bardzo uprzejmie deputacyę żydów starowierców. Powiedział, że zbada petycyę i zrobi, co konieczne dla ochrony ortodoksyi.

Także wszystkie konserwatywne partye Izby zdają się skłonne do popierania życzeń starowierców żydowskich, wychodząc z zasady, że żydzi reformowani wzmacniają zawsze tylko obóz liberalny.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Rzymu, że godność 10 nowych kardynałów otrzymają sami Francuzi, mianowicie 4 prałatów kuryi i 6 arcybiskupów.

W *Pester Lloydzie* pojawiła się przed kilku dniami ostra filipika przeciw „niektórym pismom“ francuskim, podnoszącym, że polityka hr. Taaffego stoi w rażącej sprzeczności z zewnętrzną polityką austryacko-węgierskiej monarchii. Ze wszystkich prawie dzienników w Austryi wychodzących, jedyna pragska *Politik* podejmuje rzuconą przez węgierski organ rękawicę; przyznaje bowiem, że gdy nie przypomina sobie, aby którykolwiek dziennik francuski w ten sposób się wyrażał, to filipika *Pester Lloyd* musi dotknąć chyba prawicę, gdy ostrze jej zwrócić się powinno przeciw lewicy, która od lat prawie dziesięciu w parlamencie i prasie walczy przeciw hr. Taaffemu i położeniu rzeczy, wytworzonemu przyjściem do władzy stronnictwa autonomicznego.

Podstawą zewnętrznej austryacko-węgierskiej polityki było i jest zawarte w r. 1879 przymierze z Niemcami. Tę politykę zainaugurowało stronnictwo, które już wówczas powołane zostało do steru, i tej polityki trzyma się do dziś konsekwentnie. Postępowanie zaś lewicy, tak w tym wypadku, jak i w kwestyi okupacyi Bośnii, niemniej w sprawie ustawy wojskowej, było natomiast jedynie obliczone na obalenie stronnictwa autonomicznego i do tego stopnia zgubne dla wzrostu potęgi państwa, iż w decydujących sferach uznano w końcu za niezbędne, wprowadzić zmianę systemu.

Że zmiana ta wyszła tylko na korzyść, świadczą słowa ks. Bismarka wypowiedziane w roku 1882, a w których ostrzega kanclerz swoją Izbę, aby nie szła w ślady stronnictwa Herbsta w Austryi, które „nie umiało nigdy zdziałać cokolwiek we właściwym czasie“, aż korona musiała się oprzeć na innych stronnictwach, chcąc skutecznie warować interesa państwa.

Że zaś główna podstawa polityki austryacko-węgierskiej — przymierze z Niemcami, dotąd się ani na jotę nie zmieniła, fakt ten świadczy najwymowniej, jak bezzasadnem jest twierdzenie, iż między polityką hr. Taaffego a hr. Kalnoky'ego zachodzi jaka sprzeczność.

„Nie jest rzeczą Izby posłów — kończy *Politik* — kierować polityką zewnętrzną państwa; należy to do korony, względnie zamianowanego przez nią odpowiedzialnego ministra; ale i tu nawet nikt prawicy nie może zarzucić, aby kiedykolwiek nie użyczyła hr. Kalnoky'emu swego poparcia, na równi z poparciem, jakiego doznaje hr. Taaffe z tej strony.“

Herbst po ataku przyszedł zupełnie do zdrowia. Liczni deputowani, również i z prawicy, dowiadywali się o jego stan zdrowia.

Z Berlina.

Post donosi: Francya nie tai wcale swych wojennych zamiarów. Przygotowuje się do wojny z energią, która może budzić poważne zaniepokojenie. Pomnożenie francuskiej siły zbrojnej zbliża nas do wojny, a pomnożenie to odbywa się w tym stopniu, iż mocarstwa pokojowe ledwo mogą takowemu wyrównać. Co mówiliśmy o Francyi, to samo da się powtórzyć o Rosyi, z tą jedynie różnicą, że zarządzeń jej nie można uważać za środki defenzywy, gdyż ewentualność najazdu na Rosyę z którejkolwiek strony jest stanowczo wykluczoną. Z tego punktu widzenia wiadomość o świeżych dyslokacyach wojsk rosyjskich nabiera znaczenia pierwszorzędnego.

Post wzywa niemieckich bankierów, aby nie brali udziału w pożyczce rosyjskiej. Wymówka, że mogą wziąć udział w tej pożyczce, gdyż wiadomo im, jak wzajemnie przyjazne panują stosunki, jest czystą perfidyą. Któż im bowiem mógł powiedzieć, że te wzajemne stosunki są tak przyjazne, skoro sam rząd o tem nic nie wie, a nawet i największy mąż stanu nie jest w stanie obliczyć ewentualności, jakie wskutek najnowszego postępowania Rosyi zajść mogą.

Zaciągając pożyczkę na rzekomą konwersyę starych długów, czyni to Rosya jedynie w tym celu, aby z jednej strony dać tem wyraz niby to swego pokojowego usposobienia, a z drugiej korzystając z wywołanego tem wrażenia, zaciągnąć drugą większą pożyczkę.

Kreuz-Ztg występuje również przeciw Rosyi i wyraża przekonanie, że rząd rosyjski intryguje, gdzie i jak może, przeciw Niemcom. Podsuwa też *Kreuz-Ztg* Rosyi zamiar oderwania Austryi od trójprzymierza i ofiarowania jej w zamian odrębnego zaczepnoodpornego przymierza.

Russ. Corresp. zaprzecza, jakoby w Berlinie i Paryżu Rosya zawarła układ o zaciągnięcie pożyczki, a że tylko prawdą jest, że się z grupą Rotszyld-Bleichröder o operacyę konwersyjną układa. Faktem jednak jest, że rosyjski minister skarbu rokuje z Berliner Handelsgesellschaft, tudzież firmami tutejszemi Mendelsohn i Sp. i Rob. Warschauer i Sp.

Do *Kreuz-Ztg* donoszą z Petersburga, iż car Aleksander złoży dopiero po Nowym Roku rewizytę dworowi berlińskiemu. Carewicz, który udał się na jubileusz króla Krystyna do Kopenhagi, spodziewanym jest w Berlinie d. 20 bm.

Cesarzowa Augusta Wiktorya wysłała osobnego kuryera do Kopenhagi z podarunkami dla królestwa duńskich.

Przypuszczają tu obecnie, że Geffcken zostanie uwolniony.

W Niemczech agitują za anneksyą Zanzibaru. Konsul Vohsen, reprezentant niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, podał się do dymisyi; zdaje się przeto, że fundusze tego Towarzystwa są wyczerpane i że całe Towarzystwo rozwiązać się musi. Jak słychać, krążowiec niemiecki „Jaskółka“ otrzymał rozkaz udania się z Kiel do Zanzibaru dla udziału w blokadzie.

Według dzienników tutejszych, podczas pobytu cesarzowej wdowy Fryderykowej Wiktoryi w Londynie, odbędą się zaręczyny ks. Wiktoryi z księciem Aleksandrem Battenbergiem.

Cesarz Wilhelm przyjął jedynie w Wrocławiu pochód z pochodniami robotników, a odmówił przyjęcia podobnego pochodu ze strony studentów i gimnastyków.

Sekretarz angielskiego poselstwa Rodd, autor najnowszej książki o cesarzu Fryderyku, przeniesiony został jako konsul do Aleksandryi.

Życiorys cesarza Fryderyka.

Opracowana przez angielskiego *attaché* ambasady p. Renell Rodd biografia cesarza Fryderyka ukazała się już w Londynie i w Berlinie w niemieckiem tłumaczeniu. Książka ta zawiera następujący przez cesarzową Fryderykową do autora wystosowany list:

Zamek Friedrichskron, 18 sierpnia 1888 r.

Szanowny Panie Rodd!

Jak panu wiadomo, ukochany mój mąż ś. p. cesarz Fryderyk za ostatniej bytności w Londynie, odwiedził szpital dla chorych na gardło i wyraził swe głębokie dla nich współczucie. Ówczesny stan zdrowia cesarza nie był jeszcze groźny; dobre jego serce współczuło jednak gorąco z tymi, którzy więcej od niego cierpieli.

Powzięłam z tego powodu już wówczas myśl, aby temu szpitalowi przyjść w jaki sposób z pomocą. Na razie zamierzałam wykonać kilka rysunków i uzupełniwszy je ładnemi opowiastkami, stworzyć w ten sposób ładną książeczkę, którą mogłoby się sprzedawać na dochód tego szpitala.

Niestety, nie mogłam znaleść ani dość wolnego czasu, ani spokoju niezbędnego do przeprowadzenia tego planu.

Gdy przytem przekonałam się własnem doświadczeniem, ile ulgi chorym może przynieść zręczna pomoc lekarska i troskliwa opieka, wzmogło się tylko me gorące życzenie, aby ci nieszczęśliwi chorzy mogli korzystać z tych dobrodziejstw, jakiemi dla nich są: rozumna pomoc lekarska, wygody, a ztąd nadzieja wyleczenia, którym środki i okoliczności nie pozwalają na to.

Gdy widziałam dalej, jak moi rodacy śledzili z serdecznem współczuciem przebieg słabości mego ukochanego męża i jak opłakiwali wraz ze mną jego zgon przedwczesny, postanowiłam zmienić pierwotny mój plan.

Nie moje rysunki i prace literackie chcę na ten cel oddać, lecz życiorys mego najdroższego małżonka, a do pana się udaję, abyś go po krótce zestawił.

Znałeś pan tak przedwcześnie zgasłego cesarza w dniach, w których był jasnym obrazem siły męzkiej i zdrowia i widziałeś go wtedy, gdy nieszczęsna słabość tak strasznie zaciemniła ostatnie lata jego życia.

Dlatego myślałam, iż nikt nie był odpowiedniejszym od pana do ułożenia krótkiej biografii, któraby dałaby go lepiej poznać narodowi angielskiemu i zdobyć dla niego miejsce w sercu obok mego ojca, którego nieboszczyk tak bardzo kochał, podziwiał i czcił, a z którego przekonaniami i dążnościami szczerze się godził. Jestem przekonaną, że życiorys dobrego i szlachetnego człowieka powszechne obudzić musi zajęcie i że tak świetny i czysty wzór tylko dobre zdziałać może.

Ludzie na skromnych stanowiskach, którym odmówiono wielu dobrodziejstw, jakiemi cieszą się bogaci, i którzy prawie wszystkich rzekomych owych przyjemności tego świata wyrzec się muszą, są często skłonni wyobrażać sobie, że ich brzemię jest najcięższe, że przeznaczono im tylko walkę, cierpienia i łzy — otóż może inaczej myśleć będą, czytając o cierpieniach, znoszonych z taką cierpliwością, o obowiązkach, spełnianych tak radośnie, podczas gdy choroba podkopywała wszystkie siły człowieka.

Zrozumieją może poniekąd głęboką boleść rozwianych nadziei życia, którą odczuwać musiał przejęty miłością ku swemu ludowi monarcha — widząc się bezwładnym do przeprowadzenia dawno powziętych planów dobro ogólne na celu mających. Będą oni podziwiali odwagę, z którą on pewnym krokiem zbliżał się ku końcowi swemu, gdy cień śmierci mrokiem osłaniał jego ścieżkę. Boleść i żałoba szukają się niejako, a złamane serca znajdują się zarówno w pałacach jak w chatach, święty zaś związek miłości braterskiej jest najsilniejszym niezawodnie tam, gdzie czynne współczucie łączy wszystkie serca, a cześć dla tego, co dobre, podnosi dusze nasze.

Oby te krótkie dzieje szlachetnego i dobroczynnego żywota cesarza Fryderyka przyjęły się w sercach czytelników, jakby pozdrowienie zasyłane przezeń do jego towarzyszy cierpień w szpitalach, którym tak chętnie choćby małą chciałabym przynieść usługę. Pan przyrzekłeś mi najuprzejmiej użyczyć pióra swego ku temu celowi. Szczerze życzliwa *Wiktorya.*

Z Petersburga.

W projektowanem przez rząd pruski olbrzymiem pomnożeniu wozów kolejowych upatrują *Pet. Wied.* tylko maskowane zarządzenie strategiczne.

Towarzysz ministra sekretarza stanu W. Księstwa Finlandzkiego, jenerał Ernroth, mianowany został ministrem sekretarzem stanu tegoż Księstwa.

Ze Wschodu.

Wszyscy będący w czynnej służbie jenerałowie zostali powołani do Bukaresztu na obrady względem reorganizacyi min. wojny. Roboty fortyfikacyjne zastanowiono z powodu mrozów. Rząd cofnął subwencyę, dawaną Ajencyi Havasa; organa rządowe oświadczają, że rząd nie potrzebuje reklam w pismach zagranicznych. Ajencya Havasa służy często Rosyi, i to zapewne było powodem, że rząd rumuński cofnął subwencyę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 22go b. m. o g. 5 po południu.

— **Walery Rzewuski** znany tutejszy obywatel i właściciel zakładu fotograficznego, radca miejski, zmarł w dniu 18 b. m., o godzinie 11 wieczorem. Urodzony w Krakowie 1837 r., kształcił się w instytucie technicznym krakowskim, a później w wiedeńskim; obdarzony z natury artystycznym smakiem, a wytrwały w pracy, znalazł w tem wszystkiem dosyć środków do własnego wydoskonalenia się w zawodzie, któremu się oddał, a nawet do wydoskonalenia samejże sztuki fotografowania. Była chwila, gdy niezamożnemu Rzewuskiemu pękła kosztowna soczewka przy fotografowaniu pamiątek Wawelu; przyszłość jego zdawała się być zagrożoną, pospieszyli mu wszakże z pomocą ludzie zamożni, umiejący cenić pracę i zdolność. Rzewuski z rzemiosła stworzył piękną sztukę, bo wlał w nie niejako życie objawiające się harmonijną grą świateł, bo uszlachetnił je i podniósł, wskazując mu ważne posłannictwo odwzorowania natury, narodowych pomników i zabytków sztuki. Poszedł w tym kierunku za wskazówką Kraszewskiego. Rzewuski rozmiłował się w swoim zawodzie, to też praca wdzięczną mu była, dała mu i zasłużoną sławę i materyalne korzyści. Po 8 latach przyszedł do tego, że z oszczędzonego grosza potrafił postawić z gruntu nowy budynek, zastósowany zupełnie do wymogów zawodu. *Atelier* jego było zawsze wzorem artyzmu i smaku. Rzewuski jest dowodem, co może praca z talentem.

I działalność obywatelska Walerego Rzewuskiego w mieście i Radzie ma piękne karty; był to typ prawdziwego mieszczanina. Sprawy brał gorąco i tą gorącością odznaczały się mowy jego w Radzie. Pracował sumiennie. Wielki zwolennik Zyblikiewicza; gorąco go popierał na stanowisku prezydenta, a później w żałobnej chwili Rzewuski dał pomysł pięknego pogrzebu i jego zabiegom zawdzięczyć należy postawienie w krótkim czasie Zyblikiewiczowi pomnika przed Magistratem.

Rzewuski był wielkim przyjacielem i wielbicielem talentu i osoby śp. Wł. L. Anczyca; on doprowadził do położenia tablicy pamiątkowej dla pisarza ludowego w kościółku św. Salwatora; on doprowadził do skutku konkurs imienia Wł. L. Anczyca na sztuki ludowe. Rzewuski był prawdziwym zwolennikiem teatru; zwykle siadywał na balkonie i rzadko którą sztukę opuścił, gdy mu jeszcze zdrowie służyło. Znawca w rzeczach sztuki, miłował malarstwo polskie i popierał, o ile mógł.

Pamiętają wszyscy działalność Rzewuskiego w komitecie, urządzającym obchód rocznicy zwycięstwa polskiego pod Wiedniem. Patryota gorący, Rzewuski pracował nad podniesieniem młodzieży rzemieślniczej i na jego wniosek Rada miejska przyznała zasiłek na bibliotekę dla uczniów i ten zasiłek przez lat parę był wypłacany. Miasto i kraj tracą w Rzewuskim dobrego, prawego obywatela.

Na gmachu Magistratu powiewa dziś od rana żałobna chorągiew, a Prezydent zaprosił Radę, by w pogrzebie śp. Walerego Rzewuskiego wzięła udział. Pogrzeb odbędzie się we środę (21 bm.) o g. 10 zrana.

— **Z kolei państwowych.** Od 20go listopada b. r. wydawać się będzie na stacyach okręgu krakowskiej dyrekcyi ruchu: Zagórzany, Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok i Zagórz bezpośrednie bilety I i II klasy do Krakowa i odwrotnie drogą na Tarnów, a mianowicie do pociągu Nr 14/419, który się łączy w Tarnowie z kuryerskim pociągiem kolei Karola Ludwika Nr 2.

Wydaje się też bilety bezpośrednie I i II klasy do Wiednia i odwrotnie drogą na Tarnów-Kraków od 1 listopada b. r. na stacyi w Zagórzanach do pociągu Nr 14/419, łączącego się w Tarnowie i Krakowie z kuryerskiemi pociągami kolei Karola Ludwika i kolei północnej cesarza Ferdynanda.

Weszły też ostatecznie w życie od 1 listopada b. r. bilety bezpośrednie wszystkich trzech klas drogą na Kalwaryę-Podgórze-Bonarkę między stacyami kolei państwowych Podgórze-miasto i Podgórze-Płaszów, jakoteż stacyami kolei północnej cesarza Ferdynanda Zwierzyniec i Kraków z jednej, a stacyami kolei północnej cesarza Ferdynanda Klecza górna, Wadowice, Andrychów, Kęty i Kozy z drugiej strony.

— **Schwytany morderca.** Straż policyjna tutejsza przytrzymała Jana Dziurę, lat 50 liczącego, rodem z Nasiechowic, powiatu miechowskiego, który będąc zasądzony na 12 lat więzienia za rozbójnicze morderstwo, umknął przy pomocy dozorcy więziennego z więzienia kieleckiego i wałęsał się obecnie po powiecie krakowskim; zarazem przytrzymano nader niebezpiecznego złodzieja, Franciszka Srakułę, z Borzęcina, który ukrywając się od sierpnia r. b. przed dozorem policyjnym, popełnił kilka kradzieży w okolicy Krakowa.

— **X. Antoni Lewandowski**, kanonik gremialny kapituły obrz. ormiańskiego we Lwowie, dawniej katecheta w lwowskiej szkole realnej i w wyższej szkole rolniczej w Dublanach, powszechnie szanowany dla zalet serca i duszy, zmarł onegdaj wieczorem we Lwowie, przeżywszy lat 58. Ś. p. Antoni chorował od lat wielu, a zmarł po kilkudniowych ciężkich cierpieniach. Odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbyło się dziś zrana.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Michałków, w powiecie borszczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Poznań** 16 listopada. Książę Zdzisław Czartoryski skazany został przez sąd w Ostrowie na 300 marek kary.

— **Rzym** 17 listopada. Potwierdza się, że rząd zamyśla meliorować Kampanię rzymską od Civitta-Vecchii do Terraciny, tudzież utworzyć w Rzymie port, do któregoby statki morskie dopływały, i układa się w tej sprawie z pewnem konsorcyum francuskiem.

— **Z Paryża.** D. 10go b. m. w południe odbył się w kościele Sainte Marie des Batignolles ślub p. Stanisława Artwińskiego, prof. szkoły polskiej na Batignolles, syna Władysława i Maryi z Wodczyńskich małż. Artwińskich, obywateli ziemskich w Galicyi, z panną Maryą Barkłowską, córką ś. p. Aleksandra i Aleksandry z Gutowskich małż. Barkłowskich. — Po ślubie młoda para przyjmowała serdeczne życzenia od licznego grona rodaków, zamieszkałych w Paryżu.

— **Ignotus.** Paryski *Figaro* stracił w tych dniach jednego z najlepszych redaktorów, a piśmiennictwo francuskie jednego z najlepszych stylistów. — Umarł bar. Feliks Platel, pisujący w *Figarze* od lat kilkunastu artykuły wstępne, podznaczone pseudonimem „Ignotus.“ Pisarz to był wielkiego talentu i wielkiej nauki. Malował słowami jak pędzlem, rzeźbił niemi jak dłutem. Celował zwłaszcza w literackich portretach, a jak ongi Van-Dyck (z którym miał wiele duchowego pokrewieństwa), wybierał do portretowania same znakomitości. Najwięksi pisarze i artyści francuscy, prezydenci Rzeczypospolitej i jej pierwsi ministrowie, a wreszcie wszyscy niemal monarchowie europejscy pozowali mu kolejno. Z wizerunków owych powstała nawet oddzielna księga, przed kilku laty wydana w Paryżu. Ignotus był pierwszorzędnym stylistą, był także pierwszorzędnym spostrzegaczem. Dusza jego nakształt płyty fotograficznej utrwalała na sobie wszystko, co przed nią postawił. Różniła się jednak od tej ostatniej tem, że odbicia jej nie były czarne, lecz zabarwione kolorytem gorącym, namiętnym. Czytelnicy *Figara*, subtelniejszym smakiem obdarzeni, rozkoszowali się jego opisami Paryża, instytucyj paryskich, domów karnych, klasztorów itp. Następowały po nich artystyczne obrazki wsi i rozrywek wiejskich, zamożny bowiem pisarz połowę roku spędzał w dobrach swych zdala od zgiełku stołecznego. Lapidarny styl tych opisów przypominał genialną urywkowość Wiktora Hugo, spotykało się też w nich zwroty miękkie i uczuciowe, jakby z Mussetowskiej „Spowiedzi dziecięcia wieku“ zapożyczone. Ignotus był jednym z głównych filarów *Figara*, który połowę swego wzięcia i swej kolosalnej poczytności zawdzięcza świetnej formie literackiej. Rozumiał to Villemessant i główny sztab redakcyjny ze znakomitych stylistów formował. W ostatnich latach Ignotus pisywał artykuły polityczne, co talentowi jego na dobre nie wyszło.

— **Nowy wypadek** na kolejach rosyjskich. Niedaleko Mińska, w pociągu, którym jechał w. ks. Aleksy Mikołajewicz, zapaliły się dwa wagony, a w jednym z nich spłonął koń w. księcia.

— **Bukareszt** 17 listopada. Królowa Natalia ma przesłać protesta przeciw orzeczeniu rozwodowemu metropolity serbskiego do wszystkich dworów.

— **Londyn** 17 listopada. Z rozmaitych okolic nadbrzeżnych Irlandyi i Szkocyi telegrafują o straszliwych orkanach. W Edymburgu i Glazgowie burza poczyniła znaczne szkody. Rozsypujące się w gruzy kominy zabiły kilka kobiet.

— **Kalkuta** 17 listopada. Koło Bombaju trąba powietrzna zatopiła parowiec wiozący 900 krajowców na pokładzie.

Wiadomości policyjne. W policyi znajduje się płaszcz wojskowy i rękawiczki jednego z pp. jednorocznych ochotników, który odebrano od Gustawa Dzikowskiego, lokaja z Rawy ruskiej, a który miał go skraść z przedpokoju przy ul. Floryańskiej.

W ekspozyturze policyjnej na Podgórzu znajdują się trzy nitki korali, większej wartości, odebrane od podejrzanej osoby. Właścicielka może takowe tamże odebrać.

W policyi można odebrać jednę sztukę złotą 5-rublową, którą d. 16 b. m. w południe wymienił nieznajomy młodzieniec u wechslarki Rachli Scheller.

Repertuar teatru krakowskiego.

We Wtorek 20go: *Nitka jedwabiu* (*Les femmes fortes*), komedya w 4 aktach, W. Sardou.

We czwartek 22go: *Szklanka wody*, komedya w 5 aktach, Eug. Scribe, z udziałem p. Hoffmannowej.

W sobotę 24go: (Wznowienie): *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach, Szekspira, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W niedzielę 25go: *Mazepa*, tragedya w 5 aktach, J. Słowackiego.

— Dnia 17go listopada pochmurno; termom. od —6·0 doszedł do +3·0 C. D. 18go pochmurno, w południe deszcz i śnieg; termom. od —0·5 doszedł do +4·0 C. — Barometr opadł; o godzinie 7ej rano d. 19go stan jego był 742·2 millim., term. +2·0 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 20go listopada: św. Feliksa de Valois w.

TEATR.

Nitka jedwabiu, komedya w czterech aktach Wiktoryna Sardou.

Utwór posiada wszystkie wady i przymioty dawnych prac tegoż autora. Można mu zarzucić fabułę dość prymitywną, dowcip czasem trywialny, rozwiązanie, które można odgadnąć z samego początku, lecz pomimo tego posiada także wiele dodatnich stron pod względem architektoniki scenicznej i świetnych typów.

Odrzucając na bok wyszydzenie Amerykanów, do których Sardou niema najmniejszej sympatyi, a co nas bardzo mało obchodzi w komedyi a raczej farsie; kobiety, pozujące, uczone i chcące pozyskać równouprawnienie z mężczyznami, stały się ofiarą dowcipu znakomitego komedyopisarza. Wielu autorów zaprawiało się później na emancypantkach, ale nie wielu potrafiło je tak dobrze malować i chwytać ich ułomności na gorącym uczynku.

Sardou jest przedewszystkiem patryotą i kocha szalenie swój kraj. Potrafi wyśmiać i lekko wyszydzić wady i przywary ziomków, ale w przewodniej myśli, wszystko, co francuskie, musi być szczytnem i wielkiem. W *Nitce jedwabiu* uwydatnił dwa kierunki wychowania. Jeden czysto francuski, którego przedstawicielka Klara zalicza się do kobiet idealnej zacności; drugi, małpujący zwyczaje amerykańskie, prowadzący do śmieszności i absurdu.

Autor miał tutaj obszerne pole i przedstawił nam całą galeryę sylwetek, naszkicowanych z wielkim humorem, jak panny Quentin, ich papa, Miss Debora, pani Lahorie. Potrafią one bawić i zarazem dają naukę, że co swojskie, zawsze lepsze od zagranicznego i powinniśmy je kochać a nie poniewierać, jak to czyni większość dzisiejszych nowych komedyopisarzy.

W sztuce wszystkie akty są prawie jednakowej wartości. W każdym mamy sceny tryskające werwą obok dość nudnych dyalogów. Scena między Klarą i Jonatanem wybornie naszkicowana. Obydwie panny Quentin przypominają nam potrosze córki Benoitona. Niektóre typy widzieliśmy już w innych komedyach, lecz wszystkie odznaczają się prawdą życiową i chociaż po większej części skarykaturowane, mówią i poruszają się jak ludzie a nie jak maryonetki.

Artyści swoją grą wcale nie podnieśli tym razem sztuki. Przedewszystkiem grali w wolnem tempie a podobna farsa musi iść nadzwyczaj żywo, gdyż inaczej nie wywołuje spodziewanego efektu.

Na wyróżnienie zasługuje pana Wojnowska za wyborne odtworzenie roli pani Lahorie.

Zbytni pośpiech w wystawianiu sztuk nie mógłby w końcu wyjść na dobre teatrowi.

Zaznaczyć także trzeba, iż nie wszyscy umieli swoje role. Fakt ten na szczęście rzadko się przytrafia w teatrze krakowskim i tem więcej jest rażącym.

Z fotelu.

Namiestnik hr. Kazimierz Badeni w Krakowie.

Obiad na cześć p. Namiestnika.

W sobotę o godzinie 6 wieczorem w wielkiej sali hotelu Saskiego odbyła się na cześć p. Namiestnika, hr. Kazimierza Badeniego, uczta, urządzona przez obywatelstwo miejskie i wiejskie. W uczcie wzięło udział około 180 osób. Stoły ustawiono w podkowę, trzema rzędami przez całą długość sali. Stół, przy którym siedział Namiestnik hr. Badeni, przybrano gustownie żywemi kwiatami. Po prawej stronie p. Namiestnika siedział JE. Paweł Popiel, po lewej JE. prezydent Zborowski. Naprzeciw p. Namiestnika siedział prezydent Szlachtowski. Na galeryi przygrywała muzyka 13 pułku; na galeryi też zgromadziła się znaczna liczba widzów, szczególniej pań.

Między uczestnikami byli reprezentanci: Akademii Umiejętności, duchowieństwa, Uniwersytetu, sądownictwa, Rady powiatowej, kolei państwowej, Rady miejskiej, Magistratu, dziennikarze, artyści, przedstawiciele instytucyj finansowych oraz Izby handlowej. Bardzo licznie przybyli przedstawiciele obywatelstwa wiejskiego. Gospodarzami uczty byli pp.: hr. Scipio, Dr Fr. Paszkowski i p. Truskolaski.

Toast na cześć Namiestnika wniósł prezydent Dr Szlachtowski w tych słowach:

Przed dwoma dniami powitaliśmy w murach naszego starego grodu nowo mianowanego Namiestnika. Nasze powitanie było szczere, serdeczne i radosne. Innem też być nie mogło, bo witaliśmy nietylko Najwyższego Dostojnika w kraju, lecz także dawnego znajomego, którego przywykliśmy uważać niemal za nasze, za krakowskie dziecko. Rościmy sobie prawo do tego. Dostojny Namiestnik powiedział, że dał dowody pracy w krakowskiej szkole, a tą szkołą jest ta, którą nazywamy matką, *Alma mater*, a więc uczeń tej szkoły jest jej synem. Wszak dostojny ten mąż piastował u nas przez długie lata stanowisko delegata Namiestnika, a na każdym kroku zaznaczył swoje głębokie poczucie obywatelskie, swoją miłość do rodzinnego kraju i serdeczną życzliwość dla miasta Krakowa. Kiedy też opuszczał nasze mury, tak reprezentacya miasta, jakoteż i reprezentacya powiatowa dały jednomyślny wyraz gorącej wdzięczności, jaką były przejęte dla męża, który w tak znakomity sposób połączyć umiał obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatela, a którego działalność wydała błogie dla nas skutki. Dzisiaj ten mąż zajął stanowisko o wiele wyższe, lecz zarazem o wiele trudniejsze. Że ze zadania z chlubą się wywiąże, tego rękojmią jego dotychczasowe zasługi, jego wiedza, jego energia, jego otwartość, a nadewszystko jego gorące przywiązanie do wszystkiego, co nam jest najdroższem. Możemy też wyrazić tu nietylko nadzieję, ale pewne przekonanie, że poświęcając obecnie najlepsze swoje siły dla dobra kraju, zdobędzie sobie piękną kartę w jego historyi, a tem samem zasłuży się dobrze i około państwa, skoro dobro tego nietylko nie da się odłączyć od dobra części jego składowych, ale dobrem tem wprost jest zawarowane. My Krakowianie tego powodzenia życzymy Ci dostojny Panie Namiestniku z całego serca, a najlepszym wyrazem tego życzenia dzisiejsze tłumne zebranie, które Ci na tem miejscu swój hołd składa.

Przejęty tem uczuciem wnoszę toast na pomyślność dostojnego Namiestnika hrabiego Badeniego. Niech żyje! (Oklaski).

Namiestnik hr. Kazimierz Badeni odpowiedział temi słowy:

Łaskawe i tak ciepłe przyjęcie, którego tutaj doznaję, muszę przypisać przeszłości, muszę je odnieść do czasów, kiedy tu, między wami Panowie, na stanowisku urzędowem przebywałem (brawo). Jeżeli potrafiłem sobie wówczas zasłużyć na waszą sympatyę i uznanie, bądźcie przekonani, że i obecnie na mojem nowem stanowisku znajdziecie mnie zawsze tymsamym (huczne oklaski). Ceniłem i szanowałem wasze działania, gdyż znajdowałem w nich dobre chęci i dobrą wiarę, szczerość, otwartość i zamiłowanie do sprawy publicznej. Z tych też powodów chciejcie Panowie i w przyszłości liczyć na moje poparcie. Jeżeli ono nie będzie tak bezpośrednie, tak szczegółowe i ciągłe, jak to, którego ze strony władzy rządowej w Krakowie doznawać powinniście (brawo) i do którego to obowiązku, ja, będąc tutaj, się poczuwałem, to w zamian za to mając sobie z łaski N. Pana powierzone rządy tego kraju, może to poparcie stać się skuteczniejszem i szerszem. Chciejcie Szan. Panowie przyjąć to oświadczenie z tą samą życzliwością, z jaką je wypowiadam. Proszę Was Panowie, byście w tych moich słowach nie upatrywali żadnych wyznań politycznych, gdyż według mojego przekonania, winienem tychże stanowczo unikać. Silna, zdrowa, sprężysta i uczciwa administracya, rozumna, w systematyczny ład i porządek ujęta inicyatywa ustawodawcza, gorliwe i rzetelne popieranie i zastępowanie wobec władz centralnych, rozsądnych, spokojnych, możliwych i na rzeczywistej potrzebie opartych żądań i życzeń krajowych, a stanowcze zwalczanie wszelkich gorączkowych, hałaśliwych, często tylko pozornie ponętnych i wdzięcznie brzmiących, a w rzeczywistości niewiele znaczących urojeń i zachcianek, ciągła i troskliwa piecza o rozwój wychowania publicznego i o kierunek tegoż wychowania, zastosowany do potrzeb naszego kraju — oto polityka, której ja się trzymać zamierzam. (Tu powstały oklaski, które zamieniły się w owacyę dla powyższego programu p. Namiestnika). W przeprowadzeniu tego zadania liczę, wyznaję to otwarcie, na ogromną, na znakomitą większość całego kraju bez względu na stronnictwa i odcienia tychże. Mam silną wiarę, że to poparcie znajdę; gdybym tej wiary nie miał, nie byłbym się podjął najłaskawiej powierzonego mi zadania. Przez tak krótki, bo zaledwie na dnie liczący się czas mego urzędowania doznałem ze wszystkich stron kraju i w mieście Lwowie tyle życzliwości, gotowości i uprzejmości, a obecnie tu u Was, Panowie, tyle zachęty i ciepła, za które do głębi serca wzruszony, najserdeczniej dziękuję, że z coraz większym zapałem przystępuję i biorę się do pracy. Wnoszę ten kielich na pomyślność kraju, któremu tę pracę oddaję. (Niekończące się objawy uznania towarzyszyły słowom Namiestnika, a oklaski kilkakrotne po zakończeniu mowy ponowiły się. Zauważyliśmy zwłaszcza żywy w nich udział grona obecnych profesorów).

Uczta zakończyła się o godz. $8^1/_2$, a była urządzona pod każdym względem wzorowo.

Odjazd p. Namiestnika.

W niedzielę o godzinie 7ej rano udał się p. Namiestnik do kościoła N. P. Maryi na Mszę św., w towarzystwie komisarza p. Linka i praktykanta konceptowego p. Köllera.

Na dworcu w sali I klasy oczekiwali przybycia p. Namiestnika: prezydent m. Dr Szlachtowski, prezes Rady pow. p. Milieski, JE. prezydent Zborowski, wiceprezydent Madejewski, prezydent p. Jasiński, rektor Uniwersytetu Dr Kasparek, prorektor X. Dr Spis, prof. Dr Zoll, radca dworu Englisch, radca dworu Hayling, dyrektor kolei państwowych p. Koloszvary, zastępca dyrektora p. Seferowicz, wiceprezydent Tow. rolniczego p. St. Homolacs, inspektor kolei państwowych p. Czerny, dyrektor poczt i telegrafów p. Dawidowski, radca budownictwa rządowego p. Matula, prezes Izby handlowej p. Baranowski, dyrektorowie Tow. wzajemnych ubezpieczeń pp. Kieszkowski Henryk, Łępkowski i Słonecki, hr. Męciński Józef, dyrektor urzędu cłowego p. Martini, hr. Scipio, radca miejski Jordan, Adam Jędrzejowicz, Orzegalski, dyrektor Jabłoński, dyrektor Kulczyński i Ksawery Konopka.

P. Namiestnik, przybywszy do sali I klasy, rozmawiał z obecnymi aż do odejścia pociągu, a serdecznie pożegnał się ze wszystkimi u wejścia do wagonu.

P. Namiestnik wyjechał do Dzikowa, ażeby odwiedzić JE. Marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego. P. Namiestnik jutro we wtorek wraca do Lwowa.

Z posłuchania Reprezentacyi Zboru izraelickiego u p. Namiestnika dowiadujemy się następujących szczegółów: P. Namiestnik oświadczył, że wie, co dziś jest troską gminy izrael. i stanowi dla niej ranę, mianowicie sprawa poboru podatku konsumcyjnego przy rzezi drobiu. Sprawa — rzekł p. Namiestnik — jest w ministerstwie i od tej władzy zależy decyzya; potem pytał p. Namiestnik, na jak długo gmina izraelicka ma przyznane prawo poboru dodatku do podatku konsumcyjnego. P. Hirsch Landau wyjaśnił, że do r. 1890. Na to rzekł p. Namiestnik, że swego czasu postara się o to, by prawo to gminy nie było illuzorycznem. Dowiadywał się p. Namiestnik dalej o wpływy z podatku domestykalnego, a potem zapytał, czy jest kto z opozycyi między przedstawiającymi się. Odpowiedzieli obecni, że w reprezentacyi niema żadnej opozycyi, a w całej gminie jest tylko kilku niezadowolonych. Na to zauważył p. Namiestnik: Wasza działalność dla ogólnego dobra jest mi znaną i bądźcie pewni poparcia rządu oraz mojego.

Dział ekonomiczny.

Ankieta propinacyjna ukończyła w sobotę d. 17 b. m. po kilkudniowych wyczerpujących obradach swe posiedzenia. Powołana do wyrażenia zdania swego Wydziałowi kraj. w przedmiocie przedłożonych wniosków o wykupnie praw przysługujących dzisiejszym właścicielom propinacyi z mocy ustawy z r. 1875 ankieta, stanąwszy na stanowisku p. Grocholskiego, uchwaliła na wniosek pp. Pilata i Romera wyrazić Wydziałowi krajowemu zdanie: że w dzisiejszych warunkach jedyną i najodpowiedniejszą drogą wyjścia z sytuacyi, stworzonej ustawą państwową o opodatkowaniu wódki z d. 20 czerwca 1888 r., przeznaczającą jeden milion złotych do dyspozycyi sejmu na odszkodowania uprawnionych z powodu ubytku w dochodach propinacyjnych, jest: przekazać ten milion do funduszu propinacyjnego, ażeby po latach 22 rozdzielić narosłe kapitały ówczesnym właścicielom prawa propinacyi, samej zaś ustawy z r. 1875 nie tykać.

Tym sposobem dała ankieta ujemną opinią o wszystkich projektach, mających na celu doraźne wykupno prawa propinacyi lub przeniesienie jej na kraj.

Rozwiązanie szarady.

W niedzielnym Nrze *Czasu* zamieszczona szarada znaczyła: Karyatyda. Pierwsze rozwiązanie nadesłała p. U. Kicińska, jej też przyznajemy nagrodę. Dalsze dobre rozwiązania nadesłały pp. Zofia Jakubowska, W. B., M. Tschapka, A. Stypkowska, Kazimiera Ł., Lina Gorzkowska, Marya z W. D., Mamusia Cichocka, Marya Wiehlerowa, I. T. z ul. Wojskiej 4, Zula Chełmicka, Karolina z Wodzickich Garapichowa, M. E. z ul. Brackiej 9, Zosia Kieszkowska, Anna Kurkiewiczówna, Janinka Zarembianka, Ida Kasparek, Lucyna W., Barbara Siedekowa, A. B., Marya i Józefa Głowackie, Stefania Pieniążkówna, Marya Paryl, M. K. z ul. Gołębiej 5, Janina i Marya Pieniążkówny, Olawia Turnau, Marya Waśkowska, Zofia Karbowiakowa, Musia, Zosia Pyszyńska, Katarzyna Trepkowa, Córka Feldtebla, Bożena i August Wilkoszowie, Salomea Szper, B. P., Apolonia Kwiatkowska, Marya Dobrowolska, Alina S., W. E. T. z Podgórza, Józefa Fihauserówna, Lena St., A. Przychocka, D. D. R. T., T. M., S. F. Fx., Alina. —

Telegraficzne rozwiązanie nadesłała p. Golaszewska z Iwonicza.

Dobre rozwiązania nadesłali pp.: Michał Bielenin, Henryk Gumplowicz, Aleksander Stroka, Ignacy Ogończyk Żółtowski, St. Czesnikiewicz, Ferdynand Winter, Stanisław Zgorzelewicz, Józef Roman Kwaśniewski, Marceli Popielecki, Stanisław Sobański, M. Czajkowski, Maniuś Ż., Grzegórz Grzybowski, Al. Zarewicz, Tadek z Podgwieździa, F. Dembowski, Czesław Kośmiński, Józef Drobner, Kazimierz Miedniak, Stanisław Steczkowski, Leon Bąkowski, Jan Pije Woda znad Rudawy (pseudonim), Fr. Br. Steinmetz, Edzio Kraupa, Edward Kwiatkowski, Ludwik Borowski, Antoś Gralewski, Zygmuś N., Stanisław Bogusz, J. M., A. Goraj, J. Ziembiński, Władysław Steczkowski, Jan Jaworski, Wład. Bugayski, Fogymek, sekretaryat Muzeum Narodowego ze Lwowa, Jan Ukraiński, Rieger Roman, Jarosław Rejowicz.

Od Administracyi „Czasu“.

Na odnowienie kościoła na Skałce nadesłano od Rusina z nad Dniestru 2 złr., M. N. 50 ct.

Na Dom narodowy i Czytelnię ludową w Cieszynie złożono za wygrane w karty 68 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan i Arcyks. Rudolf udali się 17 b. m. o $8^1/_4$ wieczór pospiesznym pociągiem do Monachium na pogrzeb ks. Maksymiliana. Przybyli oni na dworzec w żałobie. Cesarz powróci jutro do Wiednia, Arcyks. Rudolf zaś dziś i zaraz uda się do Laksenburga, gdzie znajduje się szczupłe grono zaproszonych na odbywające się obecnie polowania. Ks. Leopold Bawarski i Arcyks. Gizella oraz ks. Miguel Braganza udali się również na pogrzeb do Monachium. Cesarzowa, która znajduje się na wyspach greckich, nie może już podążyć na pogrzeb ojca; ma jednak skrócić swoją podróż i niebawem przypłynąć do Tryestu. Następnie Najj. Pan wraz z cesarzową przepędzą w kole rodzinnem dzień jubileuszowy rządów Monarchy 2go grudnia w Miramar. Z Preszburga donoszą, że Arcyks. Izabella, dobrze znana Krakowianom, powiła d. 17 b. m. siódmą z rzędu — córkę.

N. fr. Presse donosi: Arcyks. Rudolf ma w przyszłym tygodniu udać się na dworskie polowanie do Rumunii.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Paryża, że *Figaro* podnosi w wstępnym artykule, iż Arcyksiążę Rudolf należy do najpopularniejszych i najsympatyczniejszych z książąt europejskich. Arcyksiążę— pisze *Figaro* — chce wobec przymierzy zachować niezawisłość Austryi, a wewnątrz pragnie utrzymać przewagę władzy i jedność państwa.— Dualizm jednak, jaki jest, zupełnie przyjmuje.

Nuncyusz papieski, Msgr Galimberti, złożył onegdaj wizytę księciu Łobanowowi Rostowskiemu.

Bawiący w Wiedniu hr. Piotr Szuwałow odjechał do Nizzy.

Zniżka na giełdzie trwa ciągle. Rubel stoi 1 złr. 22 cent.

Hofbericht donosi: Cesarzowa Fryderykowa zamierza jutro zrana udać się do Anglii, gdzie prawdopodobnie do świąt Bożego Narodzenia zabawi.

Börsen-Ztg zaprzecza doniesieniu *Kreuz-Ztg* o mającem niebawem nastąpić spotkaniu trzech cesarzy w Berlinie. Już z powodu niemożliwości morskiej podróży, przyjazd cara nie nastąpi przed majem. *Tageblatt* i *Post* mniej już pessymistycznie wyrażają się 17 b. m. o dyslokacyach wojsk rosyjskich. Pierwszy wzmiankuje, że niebawem będzie carowi przedłożoną do potwierdzenia pożyczka konwersyjna i że biorą w niej udział także kapitaliści niemieccy.

Korespondent *France* został wydalony z Berlina.

Dzienniki badeńskie zapewniają, że w. ks. Badeński nie wiedział o nakazanej rewizyi u Roggenbacha.

Na obiedzie jubileuszowym, danym przez następcę tronu duńskiego w Kopenhadze, król wniósł toast na cześć zagranicznych książąt, którym podziękował za ich udział w uroczystości. Następca tronu wzniósł kielich na cześć ojca, a w. ks. następca tronu rosyjski na cześć swojego dziadka. W końcu król podziękował serdecznie swoim dzieciom i wnukom i wzniósł toast na cześć następcy tronu i jego małżonki. Ks. Wilhelm i ks. Jerzy grecki otrzymali order Słonia.

W Nimes rozpoczął się 17 b. m. znany proces przeciw Gillemu, z powodu oskarżenia przez niego o przekupstwo członków komisyi budżetowej. Przesłuchano świadków i wywody adwokatów. Na ulicach wyprawiono Rochefortowi owacyę boulanżeroską. Publiczność zdaje się sprzyjać Gillemu.

Na posiedzeniu Izby włoskiej d. 17 b. m., zabrał głos prezes gabinetu Crispi i rzekł: „Co się tyczy polityki wewnętrznej, szanuję wolność obywateli, ale chcę poszanowania prawa. W polityce zewnętrznej mam jedno tylko na myśli — Włochy. Nikogo wyzywać nie będę; będę o ile możności roztropnie postępował, ale bez poświęcenia godności narodowej; nigdy nie zezwolę, aby ktokolwiek pośrednio lub bezpośrednio ośmielił się uwłaczać mojemu krajowi, lub żeby uważano go pod jakimkolwiek względem „za niższy od innych.“

Dnia 16 b. m.: Sobranie odroczyło się na grudzień, aby odprowadzić na dworzec odjeżdżającą matkę księcia Ferdynanda.

Rząd rumuński zniósł obowiązek paszportowy dla osób przybywających z Rosyi.

N. Fr. Presse otrzymała z kompetentnej strony z Berlina zapewnienie, iż sprostowanie Ajencyi północnej co się tyczy dyslokacyi wojsk rosyjskich, które podaliśmy w ostatnim numerze *Czasu*, jest zupełnie mylnem.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 listopada. Koło polskie roztrząsało wczoraj dalsze działy budżetu. Przy obradach nad wydatkami na zarząd finansów uchwaliło: Poleca się polskim członkom komisyi budżetowej zwrócić uwagę rządu na § 28 i inne instrukcyi co do wymiaru należytości prawnych, jako niezgodne z pojęciem słuszności, i wogóle żądać, aby urzędy podatkowe obowiązane były wymierzać podatek ściśle według ustaw, a karane były nietylko wówczas, gdy wymierzą podatek za nisko, ale także jeżeli wbrew ustawie wymierzą podatek za wysoko. Przy obradach nad wydatkami: na obronę krajową, uchwaliło Koło: Porucza się polskim członkom komisyi budżetowej poprzeć myśl zwołania ankiety w sprawie dostaw dla armii i landwery.

Wiedeń 19 listopada. Ogólny zastój na giełdach w całej Europie, pomimo że wielkie transakcye są w toku, tłomaczą tem, że w handlu zbożowym uwięziono około 300 milionów, robiąc zakupna w przewidywaniu zwyżki cen, a masa producentów otrzymanych pieniędzy nie wypuszcza. Cukrownicy w Austryi z powodu nowej ustawy również nierównie więcej gotówki potrzebują. Nadto ogólnem jest przekonanie, że lubo z żadnej strony bliska wojna nie grozi, jednak umysły nie przestaną być ciągle straszone, niepokojone, co wywołuje nagłe skoki w kursach, tak że nikt angażować się nie chce.

Wiedeń 19 listopada. Berliński list *Montagsrevue* donosi, iż każdy obcy grosz, oddany Rosyi, pracuje przeciw pokojowi. Tembardziej Niemcy obowiązane są już z samych względów patryotycznych nie brać udziału w rosyjskich planach finansowych.

Berlin 19 listopada. Cesarzowa Fryderykowa z córkami odjechała do Anglii.

Berlin 19 listopada. Rada związkowa przyjęła ustawę o zabezpieczeniu robotników lecz z poprawką bardzo znaczącą, że mają funkcyonować nie cesarscy, lecz krajowi komisarze. Jest to poprawka w duchu federacyjnym, wręcz sprzeczna z zapatrywaniami ks. Bismarka. Niewiadomo dotąd, czy ks. Bismark ulegnie w tej mierze, czy spór się zaostrzy.

Minister oświaty Gossler oświadczył towarzystwu reformy szkół, że ogólnej reformie stoją na przeszkodzie trudności wynikające ztąd, że stan obecny znajduje silnych obrońców, a reformatorzy wiodą z sobą spory. Minister nie odważy się na zniesienie obowiązkowej nauki języka greckiego i tylko pojedyńcze szczegóły będzie się starał w planie nauk zwolna ulepszać.

Towarzystwo niem. wschod. afryk. straciło 2 miliony marek i zaprzestało płacić czynsze dzierżawne sułtanowi Zanzibaru. Sułtan ponosi wielkie straty finansowe, przez co jego polityczna niepodległość staje się bardzo wątłą.

Paryż 19 listopada. Stosunki francusko-włoskie znamionuje fakt, że Włochy zawarły traktat z Chinami, mocą którego paszporty włoskich podróżnych (misyonarzy) będą odtąd wydawane nie przez francuskich urzędników, lecz przez włoskich ajentów. Toż samo uczyniła Portugalia, a tym sposobem protektorat francuski nad Wschodzie faktycznie ustał.

Dyrekcya wystawy otrzymała od rządu następujące zawiadomienie pod względem udziału państw: Niemcy, Dania, Czarnogóra, Turcya, Szwecya nie będą wcale reprezentowane; urzędowych komisarzy mieć będą: Norwegia, Szwajcarya, Grecya, Stany Zjednoczone; — Rosya, Austro-Węgry, Anglia, Hiszpania, Portugalia, Belgia, Niederlandy, Włochy, Luksemburg pozostawiły wystawcom swobodę udziału i urządzenie swoich komisyj prywatnych.

Według objaśnień ministra oświaty w senacie do ustawy o płacach nauczycieli, przyjęcie ustawy oznaczać będzie, że całe szkolnictwo ludowe we Francyi zostało zupełnie upaństwowione.

Stosunek głosów w komisyi rewizyjnej był następujący: Za zniesieniem senatu głosów 4, przeciw 3; za redukcyą atrybucyj finansowych senatu, gdyby go nie zniesiono, głosów 4, przeciw 3; za uchyleniem veto senatu głosów 7; za zniesieniem prezydentury głosów 5, przeciw 3.

Republ. franc. twierdzi stanowczo, że hr. Dillon był w Londynie i konferował z hr. Paryża, lubo organa boulanżystowskie usiłują temu zaprzeczać. Następnie przytaczając rozmaite schadzki, powiada: jenerał zatem znosi się tajemnie z pp. Filipem Orleańskim, Wiktorem i Hieronimem Bonaparte, z H. Rochefortem, i wszystkich na wyścigi oszukuje.

Projekt ustawy udzielenia kobietom prawa wyboru do sądów handlowych podpisało 156 posłów. Motywa mówią, że stanowiska samodzielnego i czynnego kobiet wymagają stosunki handlu francuskiego.

Uwięziony król Annamu Nam-Voghi zostanie internowany w Algierze.

Belgrad 19 listopada. Opozycya rozwija teroryzm wyborczy i zmusi władze do interwencyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 listopada. Z powodu imienin cesarzowej, odbyło się nabożeństwo uroczyste w kościołach wszystkich wyznań.

Wiedeń 19 listopada. Z Izby deputowanych. Prezydent ministrów hr. Taaffe zawiadamia w piśmie, iż cesarz z podziękowaniem przyjął do wiadomości kondolencyę Izby z powodu śmierci ks. Maksymiliana.

Buda-Peszt 19 listopada. Wiceprezes Izby poselskiej hr. Bela Banffy umarł.

Buda-Peszt 19 listopada. Komisya wojskowa przyjęła w zasadzie po długiej dyskusyi paragrafy, odnoszące się do zaostrzenia służby jednorocznych ochotników.

Monachium 19 listopada. Pogrzeb ks. Maksymiliana odbył się według programu. Za karawanem postępował Cesarz austryacki w mundurze bawarskim, następca tronu Arcyks. Rudolf, Arcyks. Ludwik Wiktor i inni książęta.

Londyn 19 listopada. Przybył tu ambasador hr. Deym.

Do *Timesa* donoszą z Tient-Tsing dnia 17go b. m.: Rząd chiński został zawiadomiony, iż między Rosyą a Koreą został zawarty tajny układ, według którego Korea dostała się pod opiekę rosyjską.

Petersburg 19 listopada. Urzędownie donoszą, iż minister komunikacyj Possiet otrzymał dymisyę na własne żądanie i że został zamianowany członkiem rady stanu.

Kopenhaga 19 listopada. Na obiedzie urządzonym przez giełdę, była obecną cała familia królewska i wielu dostojników. Gdy się obiad rozpoczął, zapaliło się kilka dekoracyj. Ogień natychmiast ugaszono, poczem obiad odbył się bez przeszkody. Wieczór odbyło się przedstawienie uroczyste w teatrze.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 listopada 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	81	50	Oblig. indemn. gal.	104	50
Renta austryac. srebrna „	82	70	4½% Obligac. Poż.		
Renta austryac. 4% złota	109	70	kraj. galic.	93	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	97	10	6% Listy zast. gal.		
Akcye Ban. Aus.-W.	878	—	Za. kred. z. 36-let.	90	—
„ kredytowe	304	30	4½% Listy zastaw.		
Londyn	121	95	Banku kraj. gal.	94	25
Napoleony	9	65	Akcye Länderbank.	217	50
Dukaty	5	77	„ kol. Kar. Lud.	209	75
Marki	59	85	„ „ lw.-czern.	209	50
5% Renta węg. pap.	91	67½	„ „ południ.	94	75
4% „ „ złota	100	65	Ruble	123	25
Losy prem. węg.	131	—	Srebro	—	—

Usposobienie giełdy: — .

Berlin 19 listopada.

Banknoty austr.	167	40	4% Listy likw. pol.	45	50
Krótki Wiedeń	166	80	Akc. kol. Kar. Lud.	87	75
Banknoty ros.	206	40	„ austr. kred.	159	37
5% Listy zast. pols.	60	75			

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2389 87-)

Czcionkami Drukarni „Czasu"
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*